Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

15. STYCZNIA 1921.

NR. 11. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 110	Marek 100	Marek 115	Marek 160	Marek 105

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Stare grzechy.

W ostatnim numerze „Robotnika", oficyalnego organu P. P. S., znajdujemy taki ustęp:

„Zaledwo rozum coś zbudował, a już człowiek zdążył naruszyć, zamazać czystość linii architektonicznej, wykruszył belkę z podstaw, nadłamał gzymsu. Człowiek zbiorowy nieskończone czyni głupstwa. Nie może się wyzwolić od atawistycznych przyzwyczajeń, od martwych, nieskończonych szeregów, które w nim żyją: od warcholstwa, od pychy, od próżności, od głupoty, od anarchii. Stworzył ten człowiek zbiorowy organizacyę. Zaledwie żyć zaczęła, a już się rozpada. Zaledwie wyszła z okresu tworzenia się, a już od tej, czy innej strony zaczyna się rozkładać pod kątem takich czy innych haseł. Zjawisko to obserwujemy na każdym kroku w otoczeniu naszem: w związku zawodowym, w komórce partyjnej, w gazecie, w klubie; a także w szerszem otoczeniu międzynarodowem. I wracamy wciąż do przeszłości do pierwocin, niekiedy do nicości. I pracujemy dla „króla pruskiego", jak mówi francuskie przysłowie, dla politycznych i społecznych wrogów, dla tej samej Przeszłości, którą publicznie wyklinamy i od której odżegnywamy się. Szatan stoi koło nas i chichocze".

Czyż można lepiej scharakteryzować stosunki, wśród których żyjemy?

Dzień wyzwolenia Polski był zarazem początkiem rozruchów społecznych i strajków, które do tego czasu stale towarzyszą rozbudowie naszego organizmu państwowego. Autor cytowanego artykułu ma słuszność. „Człowiek zbiorowy nieskończone czyni głupstwa. Nie może się wyzwolić od warcholstwa, od pychy, od próżności, od głupoty, od anarchii".

Również się zgadzamy z tem, co autor pisze o najrozmaitszych organizacyach społeczno-politycznych. Tak jest — zaledwie która z nich wyszła w teraźniejszej Polsce z okresu tworzenia, a już zaczyna się rozkładać pod kątem takich lub innych haseł.

Ale kto ponosi winę za taki stan rzeczy? Jeszcze gmach naszego bytu państwowego nie został dobrze ufundowany, nie wyciągnięto go jeszcze pod dach — a już fala strajków, sobkostwa klasowego i ciemnego egoizmu chłopskiego — podcina jego filary. Na tej samej jednak stronicy „Robotnika" obok przytoczonych rozsądnych myśli — widnieją dwa artykuły z tytułami: „Dziś może wybuchnąć strajk pocztowców" i „Zjazd kolejarzy. — Sprawa strajku!"

Przeglądając „Robotnika", lub inne organa stronnictwa socyalistycznego, albo organ „klasowych związków zawodowych" — przekonamy się, że w każdym numerze słowo „strajk" używane jest w najrozmaitszych przypadkach. Strajkuje się dla dobra klasy robotniczej, strajkuje w imię dobra narodowego, strajk jest synonimem szczęścia, dobrobytu, porządku w kraju. Kto jest przeciw strajkowi, przeciw monopolowi „klasowych związków zawodowych" — ten zdrajca, tego bez litości pozbawia się kawałka chleba. Ale za to, cytowane wyżej myśli umieszcza się jako „listek figowy" dla zmylenia oczu czytelnikom.

Odezw, z wypowiedzianemi tego rodzaju myślami, nie rozrzucają jednak socyaliści w setkach tysięcy egzemplarzy wśród mas robotniczych, dlatego, że, jak sam autor stwierdza, nie można się wyzwolić od warcholstwa... i t. d.

Polska stacza się w przepaść, a tymczasem „szatan stoi koło nas i chichocze".

Rzesze robotnicze, szczególnie w wielkich skupieniach przemysłowych, za podmuchem najlżejszego niezadowolenia, szerzonego przez nieuczciwych agitatorów — strajkują.

Bezpośrednią przyczyną strajków bywają zazwyczaj stosunki aprowizacyjne. Miasta są często pozbawiane chleba. Żadne podwyżki, żadne regulacye płac nie pomogą, gdyż równomiernie z nimi podnosi się cena na najkonieczniejsze produkty żywnościowe.

Chłop z niczem do miasta się nie spieszy. On siedzi u siebie na wsi, na worku z pieniądzmi i na skrzyniach dobrze zaopatrzonych różnego rodzaju żywnością. On nie zna litości, nietylko dla miast, ale nawet dla małorolnych, względnie bezrolnych z tej samej wsi. On, nie widząc silnej egzekutywy, nie poczuwa się do obowiązku uiszczania na rzecz państwa danin, nałożonych na każdego obywatela. Unikanie, względnie wykręcanie się od płacenia podatków, od dostawy kontyngentu — oto przyczyna niedostatku państwa i ogólnego głodu, prowadzącego do zaburzeń robotniczych.

Tymczasem stronnictwa ludowe i ich prasa, zamiast zwrócić klasie włościańskiej na to uwagę, deklamują: „Chłop to Polska. Chłop uratował Polskę od bolszewizmu. Chłop zachował tradycyę polskiej państwowości".

Premier Witos zaś wypisuje odezwy do urzędników, nawołując ich do pracy i grzeczności, równocześnie przestrzegając ich przed ewentualnym strajkiem. Odezwy do robotników p. Witos jeszcze nie wydał, gdyż obawia się socyalistów. Do chłopa znowu z wezwaniem nie zwróci się nigdy — gdyż obawia się wyborów.

Chłop, czując siłę swoją, znaczenie Witosa i panów posłów ludowych, rozporządzających stanowiskami i coraz większymi zasobami pieniężnymi — staje się wobec reszty społeczeństwa coraz bezwzględniejszym. Tolerowaniem przez dzisiejszy rząd „egoizmu chłopskiego", wywołującego rozłam w narodzie, pogłębiającego — wskutek nędzy aprowizacyjnej — niezadowolenie klasy pracującej, pcha się społeczeństwo coraz bardziej na lewo.

Narzekamy, iż szlachta wtrąciła Polskę do ruiny, uważajmy, żeby to samo z odrodzoną Ojczyzną nie uczynił „egoizm klasowy" innych warstw społecznych. Szlachty już niema, kto inny Polską rzadzi.

„Robotnik" stwierdza, że „wracamy wciąż do przeszłości... i pracujemy dla „króla pruskiego", jak mówi francuskie przysłowie, dla politycznych i społecznych wrogów, dla tej samej Przeszłości, którą publicznie wyklinamy".

Niestety, niczego nas nie nauczyła historya! **I. a.**

Listy ze Lwowa.

Lwów, 11 stycznia 1921.

(Patronaty młodzieży po parafiach. — Klub socyalistyczny w Radzie miejskiej. — Małomieszczanin z buczackiego. — Strajk tramwajarzy. — Opłatki).

Dnia 4 stycznia b. r. odbyło się u nas posiedzenie w sprawie parafialnych patronatów dla młodzieży. Przybyło kilkunastu księży, kilka osób świeckich i kilku przedstawicieli samej młodzieży. Na zebraniu referował ks. kan. Dziurzyński rzecz o patronatach i pracy wychowawczo-kształcącej z punktu kościelnego i narodowego, wykazując znaczenie tego rodzaju pracy. Ks. Figura przedstawiał, w jaki sposób należy prowadzić tę pracę po stowarzyszeniach i jakiej pomocy mogą się spodziewać patronaty parafialne od Sekretaryatu we Lwowie.

W dyskusyi zabierali głos: ks. Podczerwieński z Tłumacza, ks. dr. Demitrowski i inni. Podnoszono w niej, że starają się obecnie intenzywnie organizować opiekę nad młodzieżą socyaliści i ludowcy i że pracę księży w patronatach uważają niektórzy za klerykalną robotę polityczną, której należy przeszkadzać.

Tworzenie patronatów w dyecezyi lwowskiej jest dopiero w początkach, a tegoroczny najazd bolszewicki pracę zapoczątkowaną prawie uniemożliwił. Na zebraniu dokonano wyboru zarządu dyecezyalnego, do którego weszli, jako prezes ks. kan. Dziurzyński, jako sekretarz ks. Figura.

Socyalistyczny klub radnych miejskich zamierza w czasie niedługim wycofać z prezydyum swojego przedstawiciela p. Obirka, który w prezydyum miasta objął dział opieki społecznej. Byłoby to posunięcie równoległe z wycofaniem z rządu p. Daszyńskiego i płynęłoby niezawodnie z tych samych motywów politycznych. Socyaliści już dzisiaj przygotowują akcyę wyborczą i z tej przyczyny będzie im lepiej odpowiadało znaleźć się w opozycyi otwartej do zarządu miasta. Z gospodarki prezydenta Neumanna podobno nie są zadowoleni od dawna, zmiana zatem taktyki na gruncie Rady miejskiej przyszłaby im bez trudności.

Energicznie również przygotowuje akcyę wyborczą narodowa demokracya pod batutą p. Prószyńskiego.

Przypadkowo zetknąłem się tymi dniami z pewnym małomieszczaninem z Buczacza. Opowiadał on o czasach najazdu ukraińskiego i jeszcze dzisiaj nie mógł się wstrzymać od łez, gdy wspominał, ile się Polacy nacierpieli pod rządem ukraińskim. Na Boże Ciało ledwie mogła się ludność zebrać w kościele i odśpiewać przed obrazem Matki Boskiej litanię i Pod Twoją obronę. Rusini odgrażali się, że trawą porosną ścieżki do kościoła polskiego.

Otóż ten mieszczanin okazywał niezadowolenie z parcelowania majątków dworskich. Obawia się, że chłopi nie zechcą sprzedawać zboża i będą wskutek tego zawsze trudności aprowizacyjne. Żalił się, że dzisiaj wielu chłopów nie chce sprzedać zboża, choć je ma do zbycia, i nie chce sprzedać nic z lasu, choć ma drzewo do wyrębu.

Podnosił również z przerażeniem, że ogromne przestrzenie w buczackiem leżą dotąd nieuprawione i jeśli rząd nie przyjdzie tu z dużą i racyonalną pomocą, pozostaną tysiące morgów nadal odłogiem. Przestrzenie wzdłuż okopów wojennych są dotąd nietknięte.

W niedzielę zaskoczył miasto strajk tramwajarzy. Ludność już poczęła się niepokoić i mówić o strajku generalnym. Na szczęście domysły te okazały się próżnymi i w poniedziałek ruch wozów tramwajowych rozpoczął się, jak zwykle.

Niedziela 9 stycznia była dniem opłatków po przeróżnych stowarzyszeniach. Odbywał się wieczorem „opłatek" w „Skale", w Towarzystwie św. Stanisława Kostki, a także w Domu Katolickim. Tam zebrało się w ostatniej chwili osób bardzo wiele, tak, że zabrakło krzeseł. W przemówieniach podnoszono banalne, choć uzasadnione życzenia, abyśmy się doczekali przyszłego „opłatka" w lżejszych warunkach, niż obecne. **SOK.**

Z kuźni żydowskiej.

W ubiegłym roku ukazała się w St. Zjednoczonych książka („Gdy prorocy przemówią", przez L. Rosenthal'a), którą „American Jewish News" anonsowały w następujących słowach: „Upłynęło już sporo lat od czasu, kiedy Nordau przepowiedział deklaracyę Balfoura. Litman Rosenthal, jego gorący przyjaciel, opowiada o tym wypadku w czarującym pamiętniku".

Epizod ten, jak stwierdza autor, wydarzył się w Bazylei, w sierpniu 1903 r., na szóstym kongresie syonistów. Anglia uczyniła im wtedy formalnie podarek z Ugandy, aby tam mogli założyć państwo żydowskie. Większość przywódców żydowskich stanęła wobec projektu Anglii na gruncie opozycyjnym. Wszak woleli Palestynę, niż kraj, zaszyty w najbardziej dzikie zakamarki Afryki. Natomiast znany działacz Herzl kruszył kopię w obronie „podarunku" Anglii, uważając go za introdukcyę sprawy państwowości żydowskiej na forum dyplomacyi.

W miesiąc później Rosenthal, będąc w Paryżu, uczestniczył w reunionie swych współwyznawców, w którym wziął także udział inny „leader" żydowski, Maks. Nordau (wygnany w czasie wojny z Francyi za szpiegostwo), spadkobierca idei Herzla.

Nordau przybył na zebranie, ażeby usprawiedliwić stanowisko swojego mistrza i skłonić polityków żydowskich do przyjęcia ofiarowanej Ugandy zamiast Palestyny. W szumnej przemowie potrącił on o następujący przykład:

„W czasie wojny krymskiej Anglia i Francya zaproponowały królowi Sardynii przymierze przeciwko Rosyi. Wszyscy zwolennicy zjednoczenia Włoch drogą rewolucyi sprzeciwili się tej myśli; cóż bowiem za znaczenie mógł mieć Sewastopol dla ich programu? Cavour inne miał o tem zdanie. Przyznał, że Sewastopol i Dardanelle nie mają aktualnego znaczenia dla królestwa Sardynii, należałoby jednak wejść w alians z Anglią i Francyą, tudzież wdać się w wojnę, ażeby później uzyskać na kongresie miejsce w gronie mocarstw. I to zdanie przeważyło. Może będzie to dla nas rzeczą interesującą — ciągnął dalej Nordau — że prawą ręką Cavoura, jego sekretarzem, przyjacielem i doradcą był żyd Hartum".

Ta ostatnia rewelacya ma pewną wartość, jeżeli chodzi o wzmocnienie tezy, że wszystkich ministrów, jacy od stu lat odegrali wybitną rolę w Europie, wodził stale za pas żyd. agent Kahału. Czem Hartum dla Cavoura, tem był dla Clemenceau Mandel-Rotszyld, dla Lloyda George'a Sasson-Rotszyld, dla Wilsona Brandeis i t. p.

Maks. Nordau rozumował w ten sposób: Dla Włoch stanowiła ekspedycya krymska pierwszy szczebel drabiny, prowadzącej przez kongres paryski na wyżyny zjednoczenia narodowego. Dla syonizmu przyjęcie Ugandy i nawiązanie kontaktu z dyplomacyą angielską — to pierwszy stopień wzniesienia, które wiedzie przez ogólną konferencyę pokojową do restauracyi państwa żydowskiego w Palestynie.

Oto własne słowa Nordau'a, napisane w r. 1903: „Herzl wie, że stoimy u progu straszliwego wstrząśnienia świata. Wówczas przyjdzie pora na kongres światowy, a wielka, wolna i potężna Anglia poprowadzi dalej swoje rozpoczęte dzieło, jakiem jest wspaniała ofiara, dana naszemu szóstemu kongresowi. (Deklaracya Balfoura 2 września 1917!). A jeżeli chcecie teraz wiedzieć, na co się przyda Izraelitom Uganda, pozwólcie, bym odpowiedział podobnie, jak sardyńscy mężowie stanu: ażebyście wstępowali ustawicznie, coraz wyżej, po szczeblach, których miano: Herzl, kongres syonistyczny, angielska oferta Ugandy, przyszła wielka wojna i konferencya pokojowa. Na tem posiedzeniu przedstawicieli mocarstw powstanie przy poparciu Anglii Palestyna wolna i żydowska".

A zatem — już w r. 1903 — menerzy żydowscy wiedzieli, że niezadługo wybuchnie **w o j n a ś w i a t o w a**, sfinalizowana na ogólnej konferencyi, której jednym z rezultatów będzie stworzenie żydowskiego państwa Palestyny.

Pamiętamy entuzyastyczny apel do żydów żyda węgierskiego **B a s c h a**, profesora Sorbony paryskiej, zamieszczony dnia 23 kwietnia 1916 r. w niektórych dziennikach paryskich, w której woła: „Przyjaciele, zbliża się dzień upragniony! W grzmotach dział i błyskawicach mitraliez, powstanie Mesyasz, wasz Mesyasz!"

Zarówno Basch, jak Herzl i Nordau nie byli prorokami, nie „przepowiadali" obecnych wypadków, bo **w i e d z i e l i o n i c h z g ó r y**. Wyszli bowiem wprost z sanktuaryów, gdzie tajny rząd żydowski przygotowuje wypadki, w których, jak w sieci zwierzyna, miota się bezsilnie „trzoda" goimów. **z.**

Żydzi górnośląscy przeciw Polsce.

Nauen. P. A. T. Radio. Górnośląski komitet żydowski wydał do żydów górnośląskich odezwę, nawołującą, aby nie głosowali za Polską.

ZNOWU INNY TERMIN.

Paryż. (E. Expr.). W kołach dobrze poinformowanych obiegają pogłoski, że **termin głosowania na G. Śląsku został oznaczony na 1 lutego.**

Niemcy przygotowują wystąpienie orężne

Bytom. (E. Expr.). „Gazeta Robotnicza" drukuje dokument, stwierdzający, że **organizacya wojskowa niemiecka na granicy przygotowuje się do akcyi zaczepnej i kończy ugrupowanie swoich sił.**

BOMBY — PRUSKI ŚRODEK AGITACYJNY.

Warszawa. P. A. T. W Teszku (pow. gliwicki) dokonano wczoraj zamachu na sklep kupca polskiego p. **W r ó b l e w s k i e g o**. Nieznani dotychczas sprawcy **rzucili bombę dynamitową**, niszcząc wnętrze sklepu i przyległe pokoje. Właściciel sklepu **wraz z żoną odnieśli ciężkie obrażenia.** Obecny przypadkowo w sklepie znajomy Wróblewskiego **został również ranny. Sprawcy zamachu zdołali zbiedz. Zamach ma niewątpliwie tło polityczne.** P. Wróblewski znany jest jako dobry Polak i otrzymał kilkakrotnie listy z pogróżkami od niemieckich bojowców.

Niemieckie szacherki plebiscytowe.

Bytom. (E. Expr.). W kołach polskich stwierdzają, że Niemcy usiłują kupować głosy, ofiarując bardzo wysoką cenę.

Bytom. (E. Expr.) Celem zapewnienia miejsca dla emigrantów, mających przybyć na plebiscyt na G. Śląsku, wysłano wielką liczbę dzieci do Niemiec. Władze kolejowe na G. Śląsku czynią wszelkie ułatwienia dzieciom w podróży. Udzielono im biletów III. kl. za cenę biletów klasy IV.

JAK WYGLĄDA „RÓWNOUPRAWNIENIE" NIEMIECKIE.

Bytom. P. A. T. Wychodząca w Bytomiu „Oberschl. Grenz-Ztg" podaje pod nagłówkiem „Gdzie jest równouprawnienie", przykłady niedopuszczania przez Niemców, którzy kierowali się systemem pruskim, Polaków na stanowiska urzędników w przemyśle górniczym, w którym zatrudnionych jest 5.580 urzędników średnich i 420 wyższych. 85% wszystkich górników na G. Śląsku jest narodowości polskiej. Mimo tego tylko 1953 średnie i 3 wyższe stanowiska urzędnicze obsadzone są Polakami, Niemcom przypada natomiast 3.627 średnich i 417 wyższych stanowisk. Widać z tego, jak rozumieli Niemcy równouprawnienie.

Ustąpienie gabinetu Leyguesa.

Paryż. P. A. T. Wied. Biuro koresp. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby znalazły się na porządku dziennym trzy interpelacye: 1) w sprawie polityki finansowej rządu, 2) w sprawie rozbrojenia Niemiec, 3) w sprawie ogólnej polityki rządu. Prezydent min. **L e y g u e s** nie zgodził się na natychmiastową odpowiedź na te trzy interpelacye i zażądał odroczenia dyskusyi. Odroczenie zostało po krótkiej debacie 463 głosami przeciwko 125 odrzucone. **Gabinet wobec tego ustąpił.**

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. **Millerand przyjął dymisyę gabinetu.** Oświadczenie, złożone przez **L e y g u e s a** w Izbie pozostało bez wpływu na deputowanych. Leygues wolał ustąpić, aniżeli dokonać koncesyi, którąby osłabiła jego autorytet. Wszyscy deputowani są zdania, że należy jak najprędzej zażegnać kryzys. Brane są w rachubę dwa rozwiązania: albo gabinet **P e r e t a** z **P o i n c a r e m**, **B r i a n d e m** lub **V i v i a n i m**, jako ministrem spraw zagranicznych, albo — co byłoby korzystniejszem — **P o i n c a r e**, **B r i a n d**, **V i v i a n i**, jako minister spraw zagr. i równocześnie prezydent ministrów, aby tem samem postawić szefa nowego rządu na równi z uczestnikami sprzymierzonych na przyszłej konferencyi naczelników rządów.

Warszawa. (Telef. wł.) Opinia francuska domagała się stanowczej polityki ze strony rządu ze względu na mające się rozpocząć dn. 19 bm. konferencye Rady ambasadorów. Jeden z przedstawicieli bloku narodowego w Izbie deputowanych oświadczył, że **głosowanie w Izbie było adresowane nietyle pod adresem Leygues'a, ile Lloyd George'a. L e y g u e s** na konferencyi międzynarodowej zarówno w kwestyi ratyfikacyi traktatu wersalskiego, jak i innych zagadnień nieustannie **cofał się pod presyą żądań angielskich.** Jest konieczne, aby na czele rządu francuskiego stanął człowiek energiczny, który **potrafi narzucić francuski punkt widzenia w kwestyach zasadniczych Anglii**, jak np. w kwestyi rozbrojenia Niemiec, w **kwestyi Polski**, rosyjskiej, tureckiej i greckiej.

Warszawa. (Telef. wł.). Prasa francuska na stanowisko przyszłego premiera wymienia R. **P e r e t a** i podkreśla jego mowę inauguracyjną w Izbie, którą uważa za program rządu, zwłaszcza ustęp, w którym przewodniczący Izby powiedział, „że Francya pragnie z największą stanowczością wyciągnąć konsekwencye ze zwycięskiego pokoju, a zbrodniarzom nie powinno być dane miłosierdzie. W tej sprawie musi się użyć metody największej stanowczości, albowiem w przeciwnym razie wysiłki Francyi pozostaną bezowocne.

PRASA FRANC. O UPADKU GABINETU.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Większość dzienników przypisuje upadek gabinetu Leyguesa brakowi stałego kierunku w polityce zagranicznej. Dzienniki stwierdzają, że problemy polityki zagranicznej wysuwają się na czoło obecnej sytuacyi i wyrażają zapatrywanie, że w skład nowego gabinetu powinni wejść ludzie pierwszorzędnej miary. Prasa wyraża zaufanie, że dzięki szybkiej decyzyi i zmysłowi przewidywania Milleranda kryzys zostanie szybko zażegnany, tak, że nie dojdzie do odłożenia konferencyi międzynarodowej. „Matin" wyraża zdanie, że polityka przyszłego gabinetu może być tylko dalszym ciągiem polityki Milleranda w czasie, gdy był prezydentem ministrów. „Figaro" twierdzi, że rząd musi być zdolny do kierowania obecną Izbą, która jest pełną dobrych chęci, ale mało doświadczoną. Wedle dzienników, w miarodajnych kołach brane są poważnie pod uwagę kombinacye, podane przez Ag. Havasa, w których wymieniane są nazwiska **P e r e t a**, **P o i n c a r e g o**, **B r i a n d a** i **V i v i a n i e g o**. Podają również nazwiska Karola **D u m o n t a**, **A r a g o**, **B a r t h o u x a** i **L o u c h e r a**. Partya radykalna sądzi, że tylko nominacya **J o n n a r t a** jest najodpowiedniejsza. Wedle „L'Oeuvre" miał oświadczyć Millerand, że nominacya **J o n n a r t a** zdumiałaby świat cały.

Ponowny wybór Pereta.

Paryż. P. A. T. Wied. Biuro koresp. Izba wybrała ponownie **P e r e t a** prezydentem Izby 374 głosami. **P e r e t wygłosił** po wyborze przemówienie, w którem wezwał wszystkie partye do jedności, potrzebnej dla wypełnienia zadań, jakie oczekują Francyę. Naród francuski zrozumiał, **że zwycięstwo nie oznacza jeszcze prawa do bezczynności.** Tak samo naród francuski nie może uwierzyć, by głos **Francyi, która żąda tylko tego, co się jej słusznie należy**, nie miał być usłyszany. Należy działać energicznie, postępując równocześnie wytrwale i metodycznie, w przeciwnym razie wszystkie usiłowania będą bezskuteczne. Pragniemy działać, by w ten sposób dojść do celu — zakończył **P e r e t** swe przemówienie.

WYBÓR PREZYDENTA SENATU.

Warszawa. (Telef. wł.). Według doniesień z Paryża, niema dotąd pewnych wiadomości, co do następcy Leyguesa. Millerand powziąłe decyzyę z prezydentami Izby i senatu. Zwłoka ta związana jest z faktem, że senat do tej chwili niema jeszcze prezydenta. Prawdopodobnie zostanie nim **B o u r g e o i s**. Wybór prez. senatu odbędzie się we czwartek.

ANGLIA WOBEC ZMIANY RZĄDU FRANC.

Warszawa. (Telef. wł.). Wskutek wiadomości o dymisyi **L e y g u e s a**, **L l o y d G e o r g e** polecił ambasadorowi angielskiemu w Paryżu

odwołać zamówienie na mieszkanie swoje w Paryżu.

W kołach paryskich twierdzą, że wskutek nowo wytworzonego położenia, konferencya premierów się nie odbędzie.

KRONIKA.

Kraków, 14 stycznia.

CIEPŁO STYCZNIOWE. Dyrekcya Obserwatoryum astronomicznego w Krakowie przesyła nam następujące spostrzeżenia: W dniu 13 b. m. termometr maksymalny Obserwatoryum krak. wskazał temperaturę +13° C. Od roku 1826, kiedy rozpoczęto w Krakowie regularne spostrzeżenia, tak wysoką temperaturę notowano w styczniu raz jeden tylko, w roku 1919. Przed dwoma laty niedługo jednak cieszyliśmy się ciepłem styczniowem, gdyż w dniu 19 stycznia temperatura obniżyła się poniżej zera i mieliśmy mróz bez żadnej odwilży, niezbyt silny, w ciągu 22 dni, poczem cała wogóle wiosna była chłodna. Natomiast w r. 1877 po ciepłach styczniowych nastąpiły już tylko krótkotrwałe mrozy, ale kwiecień i maj i w owym roku wykazały temperaturę niższą od normalnej.

POD ZNAKIEM WENUS I MARSA. Świetna gwiazda, błyszcząca wieczorami na południu-zachodzie, to planeta Wenus, która w tym roku może być dostrzegana w zimie w wyjątkowo dogodnych warunkach. Tego rodzaju okresy świetności zimowej Wenus powtarzają się co lat 8. Przez lunetę Wenus wygląda jak księżyc w pierwszej kwadrze. Planeta zbliża się do ziemi i blask jej jeszcze będzie wzrastać aż do pierwszej dekady marca. Po Niedzieli Przewodniej Wenus zniknie, pochłonięta przez promienie zorzy wieczornej.

W pobliżu Wenus, niżej na prawo od niej, świeci czerwonawy Mars. Obydwie planety poruszają się wśród konstelacyi na wschód, ale Wenus porusza się szybciej i odległość pozorna pomiędzy niemi będzie wzrastać. Mars oddala się od nas i blask jego powoli słabnie.

Późnym wieczorem ukazuje się nisko na wschodzie świetna również para planet — Jowisz i Saturn. Ten ostatni wygląda przez lunetę niezwykle, o tyle, że otaczający go normalnie pierścień obecnie chwilowo przestał być widoczny. Nagół niebo obfituje teraz w jasne gwiazdy.

POWITANIE „DZIECI ZIEMI KRAKOWSKIEJ". Szczegółowy program uroczystości niedzielnej w dniu 16 b. m. przedstawia się, jak następuje: 1) O godz. 10 rano Msza św. w kościele N. P. Maryi; 2) o godz. 10 i pół przed poł. dekorowanie na Rynku krakowskim oficerów, oraz żołnierzy krzyżem „Virtuti militari" (od ul. Szewskiej, obok kamienia Kościuszki); 3) defilada VI dywizyi; 4) o godz. 3 po poł. uroczyste przyjęcie VI Dywizyi w Gospodzie Y. M. C. A. przy ul. Zwierzynieckiej. W poniedziałek dnia 17 b. m. o godz. 3 po poł. odbędą się w obu teatrach miejskich przedstawienia dla żołnierzy VI dywizyi W. P. z Ziemi Krakowskiej. W teatrze im. Słowackiego odegrane będzie „Betleem Polskie"; teatr Powszechny wystawi „Krakowiaków i górali". Przedstawienia powyższe są bezpłatne i przeznaczone tylko dla żołnierzy.

ZGŁASZANIE SIĘ DO WSPÓŁPRACY NA SPISZU I ORAWIE. Zarząd Tow. kresów południowych zaprasza gorąco wszystkich interesujących się sprawami Spisza i Orawy do współpracy. Zapisy na członków Towarzystwa przyjmuje się w lokalu Tow. tatrzańskiego, Kraków, ul. A. Potockiego 4, parter, od godz. 4—7.

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW została ogłoszona w onegdajszym numerze (4) „Dziennika ustaw". Oprócz podwyżki zasadniczej opłaty za lokal, lokatorzy będą płacić za wodę, światło, wywóz śmieci, czyszczenie kominów i połowę wynagrodzenia dozorcy.

SKUTKI RÓŻNIC ZAPASÓW MĄKI PO POWIATACH. Stwierdzono, że bułki, wypiekane w Wadowicach z białej mąki amerykańskiej, sprzedawane są w Krakowie w cenie po 9 Mp. za sztukę. Paskarski ten proceder świadczy o nadmiarze mąki w powiecie wadowickim, wobec faktu, że ludność tamtejsza w swoim czasie nie dopuściła do wywozu pewnej ilości białej mąki do Krakowa, który nie miał żadnych zapasów, a o które miasto zabiegało. Tamtejsze starostwo wolało z tej mąki przydzielać okolicznym włościanom po 10 kg., niż dopuścić do uszczupienia zapasów żywności kosztem zgłodniałego Krakowa. Jesteśmy świadkami, jak nadwyżka mąki w jednym powiecie wychodzi na niekorzyść innych miejscowości.

PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM. Wczoraj w godzinach popołudniowych nastąpił defekt turbiny w hali maszyn w elektrowni, wskutek czego ruch tramwajowy został przerwany. W niektórych dzielnicach, zaopatrzonych prądem zmiennym, zgasło światło. O godz. 6 wieczorem maszyny naprawiono, poczem ruch tramwajowy został na nowo podjęty.

POSZUKIWANIA ZA MORDERCAMI ZAHNÓW. W sprawie morderstwa Zahnów policya prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenia. Wczoraj przez całe popołudnie, na miejscu zbrodni w sklepie Zahna czyniono poszukiwania za śladami, którebу dały pewniejsze podstawę do dalszego śledztwa. I tak, pod szafką z zegarkami znaleziono pokrwawiony banknot 1000-markowy, a pod kasą ogniotrwałą 100-markówkę. Prócz tego, na stołku leżał skrwawiony ręcznik. Dochodzenia dnia wczorajszego nie dały poważniejszych rezultatów w wyświetleniu tego sensacyjnego mordu. Również nie stwierdzono jeszcze wysokości szkody w skradzionych zegarkach i biżuteryi, gdyż właściciel nie wtajemniczał nikogo w inwentarz sklepu.

Wczoraj o godz. 10 rano w szpitalu św. Łazarza na oddziale chirurgicznym zmarł Zahn, nie odzyskawszy zupełnie przytomności.

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH PRZED TRYBUNAŁEM SĄDU WOJSK. w Krakowie zasiadł wczoraj Józef Janota, szereg. 20 p. p. Janota włamał się w towarzystwie niewyśledzonego dotychczas sprawcy, w nocy z 25 na 26 października ub. roku do sklepu Pauli Rossner w Chrzanowie, gdzie skradł towary, wartości około 50.000 Mp. Ponadto włamywacze rozbili kasę ogniotrwałą, z której zrabowali kilkaset marek. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał skazał oskarżonego na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Rozprawie przewodniczył podpułk. k. s. Dr Wusatowski.

Równocześnie inny trybunał wojskowy, pod przew. maj. k. s. Dra Gizińskiego, rozpatrywał sprawę szereg. 17 p. p., Jana Partyki. Akt oskarżenia zarzucał Partyce, że w październiku 1920 r. w towarzystwie spólnika dopuścił się szeregu nadużyć w Rzeszowie i okolicy. Obaj przybrawszy bezprawnie charakter żandarmów, pod pozorem szukania dezerterów przeprowadzali rewizye. W czasie tych rewizyi bandyci przywłaszczali sobie różne cenne rzeczy, jak biżuteryę, garderobę, wyrządzając w ten sposób obywatelom szkodę, idącą w tysiące. Nadto Partyka obwiniony był o dezercyę z oddziału, jadącego na front. Partyka skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia.

W SPRAWIE REJESTRACYI ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH. Wobec błędu druku w tekście rozporządzenia Rady ministrów z dnia 18 października 1920 r. w przedmiocie statystyki stanu zatrudnienia w przemyśle, główny Urząd statystyczny zwraca uwagę kierowników zakładów górniczych, hutniczych, fabrycznych, oraz rzemieślniczych, że obowiązki zarejestrowania się u właściwych inspektorów pracy, oraz przesyłania sprawozdań statystycznych do głównego Urzędu statystycznego, dotyczy wszystkich państwowych, komunalnych i prywatnych zakładów przemysłowych, o ile zatrudniają więcej, niż pięciu robotników. Obowiązek zarejestrowania się u inspektora pracy upłynął już dnia 3 b. m. Zwraca się uwagę na skutki karne, wynikające z niewypełnienia obowiązku rejestracyi lub obowiązku przesłania sprawozdania w terminie właściwym.

SEANS SPIRYTYSTYCZNY NA USŁUGACH APASZA. Do swojej narzeczonej, służącej u konduktora kolej. Ligiery, zamieszkałego przy ul. Starowiślnej 44, przybył Józef Samek, szeregowiec 8 p. u. i w obecności dzieci Ligiery i swej narzeczonej urządził „seans spirytystyczny", zgasiwszy uprzednio światła. Podczas eksperymentów Samek, prowadzący seans, skradł futro i dwa garnitury ubrań, poczem zniknął bez śladu.

KRADZIEŻ 100.000 MK. Policya krak. aresztowała Edwarda Fajto, który na tut. dworcu kolej. w poczekalni III klasy, skradł Andrzejowi Błahutowi, gospodarzowi z Kuchar, powiatu miechowskiego, 100.000 Mk. Od złodzieja udało się odebrać około 60.000 Mk.

ZA OSZUSTWO NA SZKODĘ BANKU PRZEMYSŁOWEGO we Lwowie aresztowano wczoraj Markusa Rosenthala, lat. 42, kupca ze Lwowa. Rosenthal wyłudził od kasyera bankowego 17.000 rubli dumskich, poczem zbiegł do Krakowa, gdzie zamieszkał w hotelu Spaca przy ul. Miodowej pod przybranem nazwiskiem inż. Józefa Grossa.

ŚMIERTELNY UPADEK. Wczoraj o godz. 4.30 po południu w gmachu gł. poczty spadł z poręczy schodów z wysokości drugiego piętra 14-letni pomocnik monterski, Stanisław Rusinek, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 14 b. m.: Przeważnie pochmurno, mglisto, opady, temperatura mało zmieniona, wiatry południowe.

Z Polski i ze świata.

BEZPIECZEŃSTWO DLA PLEBISCYTOWCÓW. Otrzymujemy następujące pismo: Polski Komisaryat plebiscytowy w Bytomiu odbiera co chwila alarmujące wieści, że Niemcy i żydzi straszą uprawnionych do głosowania plebiscytowego wychodźców górnośląskich, zamieszkałych w Polsce, jakoby w razie ich przyjazdu na Górny Śląsk dla oddania głosu, wiozące ich pociągi miały zostać wysadzone przez Niemców w powietrze, albo że nasi przybysze z Polski mieliby być narażeni ze strony niemieckiej na różne prześladowania i t. p.

Niech nikt nie wierzy w te pogłoski, rozsiewane po ziemiach polskich przez wrogie naszej sprawie żywioły li tylko po to, by za Polską głosowało w plebiscycie jak najmniej osób i by przez to zapewnić Niemcom zwycięstwo. U nas, na Górnym Śląsku, panuje wzorowy porządek, lud górnośląski przepędził bojowców (Stosstrupplerów) niemieckich za dziesiątą granicę, a gdyby jeszcze tu i ówdzie miał pojawić się jaki bandyta niemiecki, władze koalicyjne wydalą go bezmiłosiernie z kraju.

Niech więc nikt nie wierzy tym, z wielką perfidyą rozsiewanym pogłoskom agentów niemieckich, bo są one tylko po to puszczone między lud, by Polsce ująć głosów i zaprzedać Górny Śląsk Niemcom. Właśnie teraz powinien każdy, kto się urodził na Górnym Śląsku, wypełnić przedłożony mu formularz, z prośbą, aby go zapisano do listy głosujących, a gdy nadejdzie termin głosowania, powinien stawić się do swej gminy, jak żołnierz do apelu. Nie wolno nam utracić ani jednego głosu.

WIEC GÓRNOŚLĄSKI. Z Bujakowa piszą do nas: Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. prof. Fabra z Białej, odbyło się tu w niedzielę 2 b. m. zebranie obywatelskie, celem obmyślenia sposobów przyjścia z pomocą bohaterskim braciom górnośląskim. Zebrało się kilkadziesiąt osób. Po referacie kierownika szkoły o ważności Śląska Górnego dla przyszłego dobrobytu Polski, uchwalono z zapałem rezolucyę, domagającą się, aby wszystkie wesela i zabawy w tegorocznym karnawale opodatkować do wysokości 5 proc. od czystego zysku na rzecz funduszu plebiscytowego. Urządzona doraźna składka — na wniosek J. Czulaka — przyniosła 970 Mp.

Po tem zebraniu odbyło się drugie, czysto polityczne, na którem naczelnik gminy objaśniał cele stronnictwa chrz. ludowego i zachęcał do odnowienia tego stronnictwa w tutejszej gminie. Po dyskusyi wybrano pięciu członków do komitetu organizacyjnego. Jako owoc przedpołudniowej uchwały, wpłynęło 100 Mk. z zabawy inwalidów, jaka odbyła się 2 stycznia w restauracyi p. Zontka.

DLA SPRAWY PLEBISCYTOWEJ. Komisya górnośląska obywatelskiego Komitetu obrony państwa, zwraca się z gorącą prośbą o wypożyczenie na czas plebiscytu do dyspozycyi Komisaryatu plebiscytowego w Bytomiu: jednego samochodu osobowego i jednego ciężarowego, które są koniecznie potrzebne i dopomogą agitacyi plebiscytowej. Zgłoszenia przyjmuje: Obywatelski Komitet obrony państwa, Warszawa, ul. Kredytowa 4.

PRZECIW MATURZE. Z Warszawy donoszą: Zarząd Głównego Związku zawodowego nauczycielstwa szkół średnich złożył ministrowi oświaty memoryał, wykazujący bezcelowość egzaminów maturalnych, oraz konieczność niezwłocznego poddania sprawy tej gruntownej rewizyi.

POŚWIĘCENIE NOWEJ SZKOŁY. Z Mikołajowie (w tarnowskiem) donoszą nam: Dnia 2 b. m. obchodziła nasza wioska uroczystość poświęcenia nowej szkoły. Z nieopisaną radością spieszyli wszyscy gospodarze, aby wziąć w niej udział. Przybył też p. inspektor Szumski wraz z kierownikiem Ekspozytury budowlanej z Tarnowa. Poświęcenia dokonał ks. Osiecki, wikaryusz z Wojnicza, który następnie przemówił do zebranych. Po nim zabrał głos inspektor Szumski, dziękując wszystkim za trudy i pracę przy tejże szkole i podnosząc głównie zasługi naczelnika gminy, Józefa Gajdura, który wszelkiemi siłami dążył do tego, aby — mimo ciężkich czasów i szalonej drożyzny materyałów budowlanych — doprowadzić budowę do końca. Z kolei zabrał głos naczelnik gminy, a wreszcie kierownik szkoły, p. Franciszek Wydro, zachęcając rodziców do pilnego posyłania dzieci na naukę, a dziatwę — aby w tej nowej szkole pilnie przykładała się do nauki.

Ku uczczeniu tej podniosłej chwili, deklamowały dzieci szkolne okolicznościowe wiersze i odśpiewały kilka wzniosłych pieśni.

UŁASKAWIENIE DWÓCH MORDERCZYŃ. Przed sądem doraźnym we Lwowie odbyła się w tych dniach rozprawa przeciw Anieli i Malwinie Burskim, oskarżonym o morderstwo rabunkowe, popełnione w dniu 15 grudnia r. z. na osobie ś. p. Wernerowej, wdowie po kupcu lwowskim. Obie skazano na śmierć przez rozstrzelanie i w dwie godziny po odczytaniu wyroku przewieziono do zakładu karnego przy ul. Kazimierzowskiej, gdzie miał być wykonany wyrok i gdzie już oczekiwali: kapelan więzienny i pluton wojska, mający dokonać wyroku.

Tymczasem w ostatniej chwili przyszło zarządzenie wstrzymania wyroku, wydane telefonicznie przez ministra sprawiedliwości (w nieobecności w Warszawie Naczelnika państwa), a na prośbę obrońców, wniesioną również telefonicznie, o ułaskawienie ich klientek.

Dzienniki lwowskie donoszą, że zarządzenie to wywołało zdumienie i konsternacyę w sferach prawniczych, które wiedzą, że ministrowi sprawiedliwości nie przysługuje prawo łaski.

CIEKAWA STATYSTYKA. Mniejsza własność (do 100 mórg) w powiecie grójeckim reprezentuje obszar 120.000 mórg i została obłożona przez władze państwowe kontyngentem zboża 29.362 cent. mt., z czego do dnia 1 grudnia r. ub. spełniła 3752 cent. mt., a więc dostarczyła państwu po 1 centnarze metr. z każdych 32 mórg eksploatowanego obszaru.

Własność większa w tymże powiecie, reprezentująca 60.000 mg., a więc o połowę mniej, została obłożona kontyngentem zboża 40.121 cent. met., czyli 3 razy większym, z czego do tegoż terminu spełniła 10.474 cent. mt., a więc dostarczyła państwu 1 cent. mt. zboża z $5^3/_4$ morga. Zatem stała się w tym wypadku 6 razy produkcyjniejszą.

HOJNA OFIARA DLA POLSKIEJ KULTURY. „Przegląd Wieczorny" donosi z Paryża, że pewna osobistość, która nie chce na razie ujawnić swego nazwiska, postanowiła ofiarować rządowi polskiemu willę z ogrodem na siedzibę dla polskiej młodzieży artystycznej, kształcącej się w Paryżu.

SŁOWACKIE MIASTO OGRODÓW. „Słowenski Dennik" pisze, że w miejscowości kąpielowej w Piszczanach utworzyło się specyalne Towarzystwo o wielomilionowym kapitale, którego zadaniem ma być wybudowanie nowego miasta czysto ogrodowego. Ma to być coś w rodzaju podobnych miast ogrodowych w Ameryce i Anglii.

STRAJK POCZTOWY W WIEDNIU. „Neue Freie Presse" podaje, że od onegdaj 6 godz. wieczór zaczął się strajk pocztowy, proklamowany przez Związek socyalno-demokratyczny. Inne organizacye nie przyłączyły się do strajku. Mimo to, z powodu strajku woźniców pocztowych i szoferów, niema połączenia między urzędami pocztowymi a dworcem. Związek unii technicznej grozi, iż na wypadek, jeżeli do czwartku wieczór nie będą załatwione żądania pocztowców, wybuchnie strajk pracowników telegraficznych i telefonicznych.

Zawiadomienia i komunikaty.

K. H. ROSTWOROWSKI, twórca „Kaliguli" i „Miłosierdzia", zaczyna 15 b. m. cykl wykładów na aktualny temat: „Obecne położenie Polski". Wykłady odbywać się będą w każdą środę w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł., A-B l. 39). Bilety wcześniej do nabycia tamże.

ODCZYT. Tow. numizmatyczne i Muzeum etnogr. w piątek dnia 14 b. m. o godz. 6 w sali seminaryum archeolog. Uniw. Jagiell., św. Anny 12, urządza odczyt Przecława Smolika na temat: „Przesłady i oceany", część II. Wstęp wolny.

Z teatrów krakowskich.

DWIE KLASYCZNE PREMIERY W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro wchodzą na afisz teatru Słowackiego dwie klasyczne sztuki, t. j. „Teatr cudowności" Cervantesa i „Sługa dwóch panów" Goldoniego. Obie sztuki otrzymują oryginalną i dostosowaną do swego charakteru inscenizacyę. „Teatr cudowności" i „Sługa dwóch panów" powtórzone będą czterokrotnie w przyszłym tygodniu. W niedzielę po południu „Betleem polskie", wieczorem zaś „Teatr cudowności" i „Sługa dwóch panów".

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dziś, w piątek 14 b. m., powtórzona będzie świetna farsa Naceya i Armanda p. t. „Dwójka hultajska", zmuszająca widzów do bezustannego śmiechu i wesołości. „Dwójka hultajska" będzie odegrana i jutro, t. j. w sobotę 15 b. m.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 14 b. m.: „Orlątko" Rostanda.
Sobota 15 b. m.: (Nowość) „Teatr cudowności" Cervantesa, „Sługa dwóch panów" Goldoniego.
Niedziela 16 b. m.: Po poł. „Betleem polskie" Rydla, wieczorem „Teatr cudowności" Cervantesa, „Sługa dwóch panów" Goldoniego.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Piątek 14 b. m.: „Przewodnik tatrzański".
Sobota 15 b. m.: „Intryga i miłość".
Niedziela 16 b. m.: Po poł. „Chata za wsią", wieczorem „Księżniczka czardasza".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 14 b. m.: „Dwójka hultajska".
Sobota 15 b. m.: „Dwójka hultajska".

Repertuar „Nowości".

Piątek 14 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".
Sobota 15 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".
Niedziela 16 b. m.: Po poł. „Dziewczę z Holandyi", wieczorem „Dziewczę z Holandyi".

Miejski teatr powszechny.

„Intryga i miłość", Fryderyka Szyllera.

Bardzo chwalebnym, aczkolwiek śmiałym i trudnym w obecnych warunkach do wykonania był pomysł Dyrekcyi Teatru Powszechnego, aby wznowić „Intrygę i miłość" Szyllera. Że jednak reżyserya wyszła z tego przedsięwzięcia zwycięsko i tragedya ta utrzymała się na poziomie, w każdym razie nie niższym, niżby należało się w pesymistycznych przeczuciach spodziewać — zawdzięczamy to pp. Czechowskiej, Kalinowskiemu i Koreckiemu, którzy punkt ciężkości szyllerowskiego dzieła wzięli na swe barki.

Pani Czechowska do bogatej już galeryi swoich kreacyi wstawić może obecnie jednę z najlepiej postawionych ról: Ludwikę z „Intrygi i miłości". Pragnęlibyśmy może ujrzeć nieco więcej realizmu w końcowej scenie ostatniego aktu, w każdym razie gra jej głęboko odczuta i logicznie przeprowadzona uczyniła silne i niezatarte wrażenie. Godnym partnerem p. Czechowskiej był pan Kalinowski jako muzykant Müller. W roli tej udało się artyście szczęśliwie uplastycznić najbardziej charakterystyczne cechy tego mieszczanina, t. j. dumę prawego, choć ubogiego obywatela i miłość nieugiętego ojca — a mam tu na myśli dyalog Müllera z prezydentem Walterem.

Trzecim filarem „Intrygi i miłości" był właśnie ten Walter. Pan Korecki, interpretując go, dał postać nie tyle o wybitnych konturach srogiego satrapy, ile raczej — niestety — współmieszczanina, który doszedł do władzy. Jego Walter, gdyby miał w sobie więcej godności urodzonego magnata, byłby bez zarzutu.

W grze pana Grolickiego (major Ferdynand)

Rola naszej inteligencyi

Charakterystyczną cechą obecnej demokracyi jest odsunięcie inteligencyi od dotychczas przez nią w społeczeństwie granej roli. Dotąd była kierowniczką wszystkich poczynań społecznych na polu kulturalnem, politycznem i t. d. Dziś odepchnięta stanęła na uboczu i musi patrzyć, jak konsolidowanie życia publicznego dokonuje się bez jej udziału.

Chłop, organizowany przez t. zw. ludowców różnego autoramentu, wysłał na Sejm ustawodawczy samych prawie chłopów, a „panów" wciąż jeszcze posądza o zachcianki pańszczyźniane. Robotnik, zarówno z pod czerwonych znaków, jak i z „enpeeru" nie tai wcale swej niechęci do inteligencyi, a program walki klas, z którą jeden i drugi występuje, grozi jej czarną przyszłością. To fakty, których nie widzieć może tylko ślepy.

Pomińmy narazie niebezpieczeństwo, jakie stąd grozi samej inteligencyi, a zwróćmy uwagę na szkody, jakie wynikają dla całego społeczeństwa.

Chrześcijańsko-demokratyczne rozwiązanie trudności społecznych, któremu nasz dziennik służy, każe nam właśnie z tego stanowiska oceniać przejawy życia publicznego.

Otóż teraz, ledwie po dwóch latach istnienia u nas republiki ludowej, spożywamy gorzkie owoce odsunięcia inteligencyi. Fala demokracyi, która miała za sobą szczytne hasła, jak: sprawiedliwość dla pokrzywdzonych, wolność obywatelską i t. p. skręciła ze swej drogi, tak daleko na lewo, że krok tylko jeden, drugi, a będziemy dokładnie bolszewickiem państwem. W takim stanie rzeczy struktura państwowa się rozprzęga. A jako najbliższa przyszłość majaczeje królowanie jednej partyi, względnie jednej klasy, po pokonaniu stawiających jeszcze dzisiaj opór, czyli — powiedzmy otwarcie — grozi *zagłada idei państwowej*.

Uzdrowić te stosunki i falę demokratyzmu w kierunku naprawdę społecznym poprowadzić może jedynie praca inteligencyi, jej czynny udział w ruchu ludowym. Ona bowiem tylko ogarniając, dzięki swemu wykształceniu, całość, ogół zdoła przerobić, wychować prymitywnego w swych dążeniach i egoistycznie usposobionego chłopa, czy robotnika, na obywatela. Ona, która zawsze reprezentuje siłę skupiającą, będzie mogła skutecznie przeciwstawić się siłom odśrodkowym, zmierzającym do rozdarcia społeczeństwa na wrogie sobie obozy, czyli uratować myśl społeczną i zrealizować ją w państwo ładu i sprawiedliwości.

Niestety, nie możemy stwierdzić, by inteligencya zrozumiała głos czasu. Jerychońskie trąby naszych rodzimych bolszewików, których głos rozległ się u nas tu i owdzie, tak ją przeraziły, że przelękniona o swoje zdrowie i wygody, cofnęła się w zacisze klubów inteligenckich, lub kółek rodzinnych. Tutaj to w gronie jednomyślnie nastrojonych ludzi wyładowuje swoją niechęć do idących na coraz wyższe stanowiska „ludzi nowych" — do kierunków i haseł „nowej" demokracyi, a czasem nawet wprost do robotnika i do chłopa.

Niechęć ta jednak jest nieuzasadniona. Prawda, że strajki, które w tak wysokim stopniu rozprzęgają nasze życie gospodarcze i inne wybryki partyi socyalistycznej są dziełem robotników; prawdą jest również, że drożyznę środków żywności wywołuje chłop nie znający wartości marki. Tak, to prawda! Ale to jeszcze nie cała wieś. Wszak tylko drobna część robotników jest ideowo związana z partyą socyalistyczną. O tem nasza inteligencya nie wie. Bo i skądżeby się mogła dowiedzieć, skoro z robotnikiem styka się tylko wtedy, gdy trzeba n. p. zamek we drzwiach naprawić lub wyfroterować podłogę. Ale niechże się dowie, że conajmniej 75% robotników z głębi duszy tęskni do wyzwolin z niewoli socyalistów i czeka na ludzi, którzyby mieli odwagę przeciwstawić się czerwonemu terrorowi. Tak samo wieś w gruncie rzeczy, w swoich masach nie jest straconą dla myśli społecznej. Demagogia narzuciła jej frazeologię klasową, ale to strój, pod którym kryje się jeszcze ciągle olbrzymia, zdrowa siła. Trzeba tylko zbliżenia się inteligencyi szczerego, bezinteresownego, a w ślad za nim pójdzie odrodzenie wsi polskiej. Znam gminy, które do niedawna uchodziły za domenę skrajnych demagogów z obozu Stapińskiego, zdawało się, że tam inteligent nie znajdzie przyjaciół. Tymczasem pokazało się, że najzagorzalsi radykali pokumali się z „panem", który, nie zrażając się pozorami, podjął się obywatelskiej pracy.

O tem wszystkiem jednak nie wie nasza inteligencya i nasze duchowieństwo. W robotniku każdym widzi się tylko przyszłego żołnierza czerwonej armii, który z zimną krwią będzie się znęcał nad każdym „gramotnym", w chłopie znów paskarza, którego zdolność i spryt przysłowiowy wysila się jedynie w kierunku wydarcia ostatniego feniga inteligentowi. Skutek jest taki, że chłop i robotnik, pozbawieni kulturalnego przewodnictwa, odcinają się coraz więcej od warstw wykształconych, a inteligencya, jeśli o nich mówi, to tylko podkreśla swoje rozczarowanie.

Czem się to może skończy?...

Wszystkie ruchy ludowe, kierowane przez demagogów, doprowadzają do katastrofy, w której ginie dorobek wiekowy kultury, inteligencya zaś pada pierwsza ofiarą rozpętanych namiętności. Jeśli tak dalej u nas pójdzie, to stanie się to, co się stało w Rosyi. Robotnik ogłosi się panem, chłop będzie mógł, dzięki swej pracy, wegetować i nawet bojkotować miasto, a inteligencya stanie się zaledwie cierpianym kopciuszkiem.

Jedna jest tylko rada dla zagrożonej w swym bycie inteligencyi: zmieszać się w pracy społecznej z ludem, zakasać rękawy i wspólnie z chłopem i robotnikiem budować państwo. Okazyi jest tyle, że na brak zajęcia skarżyć się nie będziemy.

Oczywiście, napróżno kusiłby się ktoś, coby chciał w organizacyach socyalistycznych próbować pracy społecznej. One już zdały tylekrotnie egzamin z kultury państwowej, że praca w nich byłaby bezowocną; tam miejsce tylko dla demagogów. Ale jest tyle organizacyi chrześciajńsko-demokratycznych, które wołają, upominają się o żywszą, większą współpracę inteligencyi, jest jeszcze tyle ludzi, stojących zdala od wszelkiego ruchu, na których już się sieci czerwone zapuszcza, że sposobności do pracy jest mnóstwo.

Jeśli dzisiejszy kryzys inteligencyi polskiej nie przesili się na stronę złączenia jej z ludom, to zajdą poważne obawy o przyszłość naszego społeczeństwa, a przedewszystkiem o losy inteligencyi.

Czas nie czeka na nikogo i nie prosi. Trzeba z nim stawać w szeregu i iść, nie oglądać się wstecz, nie żałując minionych czasów, które się już nie wrócą. Trzeba się wmieszać w szary tłum, nauczyć się jego mowy, jego myśli poznać. A choć w rozgwarze i zamieszaniu niekulturalne posłyszy się słowa, choć się w jego błocie zawalają lakierki, choć się opuści jedno lub drugie posiedzenie w klubie, lub w kawiarni, to jednak spełni się obowiązek społeczny, podeprze chwiejącą się budowę państwa.

DOL.

znać było wielkie opracowanie tej pierwszorzędnej roli. Życzymy mu tylko, aby w następnych przedstawieniach wyzbył się tremy, która za często drobne szczegóły, a tak bardzo charakterystyczne dla tej szlacheckiej postaci. U pani Zalewskiej (Lady Milford) i u pana Sarnowskiego (sekretarz Wurm) dał się odczuć pewien brak stylu. Nadto dodamy, że ustawicznie przyciszony głos nie wystarczy do dostatecznego scharakteryzowania Wurma, jako intryganta. Poważny talent dramatyczny zdradził pan Czesław Strzelecki w epizodycznej roli pokojowego Księcia.

Wystawa „Intrygi i miłości" była stylową, a reżyserya p. Koreckiego bardzo staranną i szczęśliwie przeprowadzoną. a. w—ski.

Uwagi na czasie.

„Książnica Polska".

Ze względu na wielce pożyteczną kulturalno-oświatową pracę, jaką intensywnie podjęła „Książnica Polska" Tow. Nacz. Szkół Wyż., poświęcamy jej dziś słów kilka z okazji ogłoszenia drukiem ostatniego sprawozdania Dyrekcyi tejże instytucyi, które dn. 15 b. m. ma być przedstawione Walnemu Zgromadzeniu członków tejże „Książnicy" we Lwowie.

Czwarty rok działalności „Książnicy", a trzydziesty piąty Administracyi Wydawnictw T. N. S. W., nie przyniósł jej ulg, jakich się spodziewano. Wojna wywołała drożyznę ogólną, a więc i produktów potrzebnych w przemyśle wydawniczym, jak papier, farby drukarskie, nici i t. p. Dyrekcya „Książnicy" stanęła przed alternatywą: albo ograniczyć swą produkcyę, albo zwiększyć kapitały udziałowe. Zdecydowano się na to ostatnie, a rezultatem starań Dyrekcyi był wzrost członków, przekraczający dziś tysiąc, z kwotą wpłaconą 1.344.598 Mk. Skutkiem kredytów bankowych zdołała „Książnica" zakupić w ub. r. kilka wagonów papieru, z którego wyprodukowano książek za kwotę 5,364,317 Mk., nadto zakupiono dom we Lwowie przy ul. Czarnieckiego 12 i otwarto księgarnię w Warszawie przy ul. Nowy Świat nr. 59.

Oprócz dzieł wydawniczych, przygotowanych w roku administracyjnym poprzednim, wydrukowała „Książnica" 38 dalszych, tak, iż w ostatnim r. 1919/20 wydała 48 książek, oraz 7 map w nakładzie 575.550 egzemplarzy. Ponadto przygotowano w tym okresie i wydrukowano przed oddaniem tegoż sprawozdania do druku 35 książek w nakładzie 372.400 egz. Na to wydawnictwa „Książnicy" składają się dzieła z zakresu: religii, jęz. polskiego, łacińskiego, greckiego, francuskiego, angielskiego, historyi, geografii, matematyki, wychowania fizycznego, przyrody, pedagogiki i szeregu różnych dzieł tak z literatury i nauki polskiej, jak i zagranicznej. Sprzedaż wydawnictw „Książnicy" przyniosła w roku admin. ogółem Mk. 2.313.146.63. Zysk doszedł do sumy 423.628 Mk. Ponadto „Książnica" wydaje „Przegląd wydawnictw", miesięcznik poświęcony krytyce i bibliografii wydawnictw własnych, który to miesięcznik omawialiśmy już w swoim czasie.

Ze sprawozdania „Książnicy" dowiadujemy się, iż Rada nadzorcza przychodzi na Walne Zgromadzenie z wnioskiem podwyższenia dywidendy z 10% na 15%, oraz w myśl zasady współdzielczej, że zysk winien przypaść temu, kto go wytworzył, przeznacza 50.000 Mk na żołnierza-ucznia, gdyż uczniowie to główni odbiorcy „Książnicy", 60.000 dla autorów, 50.000 jako tantyemy dla współpracowników. Nadto „Książnica" popierała subwencyami wszelkie zbiórki na cele narodowe, zwłaszcza gdy chodziło o naszą młodzież, ogłaszała konkursy, przeznaczała procenta targu na cele plebiscytowe, składała książki na cele oświatowe młodzieży, a tworzącej się bibliotece polskiej w Bydgoszczy ofiarowała komplet swych wydawnictw i t. p.

Zaufanie, jakiem społeczeństwo darzy tę bardzo pożyteczną instytucyę, każe przypuszczać, iż z każdym miesiącem przybywać jej będą nowi udziałowcy, którzy dopomogą do zrealizowania jej celów oświatowo-kulturalnych. Dotąd „Książnica" poprzestawała przeważnie na wydawaniu dzieł i podręczników szkolnych i tych, co stoją w związku z życiem Polski. Ale w przyszłości instytucya ta niezawodnie spełni rolę pomnożycielki oświaty przez częstsze wydawanie dzieł, które służyć będą nietylko wyjątkowi szkolnemu. Mamy tu na myśli książki dla ogółu, garnącego się do światła i wiedzy. Zadanie to spełni „Książnica" tem rychlej, im wydatniejszego poparcia swych usiłowań dozna ze strony społeczeństwa.

Władysław Koch.

Wiadomości polityczne.

— „Achtuhrabendblatt" ogłasza wywiad z hr. Apponyi, byłym szefem delegacyi pokojowej węgierskiej. Hr. Apponyi oświadczył, że Węgry obawiają się napaści ze strony sowieckiej i że jedynie przymierze pomiędzy Węgrami a Polską i Rumunią może usunąć niebezpieczeństwo bolszewickie. Traktat w Rapallo zawiódł nadzieje Węgrów, którzy liczyli na poparcie Włoch. Pozostaje jedynie nadzieja na zbliżenie Rumunii z Polską.

— Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że pogłoski, podane w niektórych pismach polskich, jakoby Węgry popierały intrygi Niemców i polskich monarchistów w ich dążeniach reakcyjnych, oraz w celach Polsce wrogich, są pozbawione wszelkiej podstawy i rozsiewane rozmyślnie przez żywioły wrogie zarówno dla Węgier, jak i dla Polski.

— Pogłoski o ustąpieniu ministra sprawiedliwości Nowodworskiego są pozbawione całkowicie podstawy.

Rada ministrów.

Warszawa. (Telef. wł.) Na czwartkowem posiedzeniu Rady ministrów b. min. spraw wewn. Wojciechowski referował kwestyę organizacyi ministerstw i zarówno ich działań. Potem omawiano statut Rady kolejowej, który ma być przedstawiony Sejmowi do uchwalenia. W skład Rady kolejowej, której przewodniczyć ma minister kolei, wejść mają z ramienia kolejnictwa, inż. Zipser, z ramienia wojskowości gen. Norwid Neugebauer, przemysłu i handlu inż. Pfeifer. Postanowiono zaproponować Sejmowi ustanowienie nowego orderu „Białego Krzyża", a wreszcie omawiano sprawy wniesienia noweli do ustawy mieszkaniowej. Według tej noweli sprawy sporne mieszkaniowe miałoby rozstrzygać osobne kollegium, złożone z wotantów zawodowych pracowników, tudzież przedstawicieli związku lokatorów, ewentualnie właścicieli mieszkań.

Przed sesyą Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Na jednem z pierwszych posiedzeń Sejmu będzie rozważana sprawa unormowania stosunków prawno-politycznych na ziemiach przyłączonych do obszarów Rzeczypospolitej na podstawie preliminarza pokojowego ryskiego.

Warszawa. P. A. T. Rada naczelna P. S. L., która obradować będzie 21 i 22 b. m., zastanawiać się ma przedewszystkiem nad sprawą senatu, konstytucyi, a także nad rewizyą programu i ustaleniem kolejności wykonania poszczególnych jego punktów.

Warszawa. (Telef. wł.). Powrót marsz. Piłsudskiego do Warszawy będzie miał także wpływ na sytuacyę wewnętrzną, mianowicie zbiega się on z terminem zwołania sesyi sejmowej. Przedtem p. Witos odbędzie konferencyę z przedstawicielami stronnictw, a dn. 18 b. m. odbędzie się posiedzenie konwentu seniorów. W niedzielę obradować będzie Rada Naczelna Zw. Lud. Nar., tudzież Rada Naczelna Nar. Partyi Rob. Wczoraj, w środę, posłowie Głąbiński i Maryan Soyda udali się do min. spraw zagr. Sapiehy na konferencyę, związaną z wyjazdem Naczelnika Państwa do Paryża.

Nar. Partya Rob. w tej chwili znajduje się w stanie silnego fermentu wewnętrznego, ze względu na Pomorze. Propaganda unifikacyi byłej dzielnicy pruskiej z resztą Polski, co pociągnęłoby za sobą wzrost drożyzny, a dalej akcya chrześcijańskiej demokracyi, tudzież Zw. Lud. Nar. podcięły bardzo silnie wpływy Nar. Partyi Rob., czego najlepszym dowodem jest usunięcie się wpływowej na Pomorzu rodziny Brejskich z Nar. Partyi Rob.

PENSYE URZĘDNICZE.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak się dowiaduje nasz korespondent, pensye urzędnicze w preliminarzu urzędniczym na rok 1921 przy mnożniku drożyźnianym 200 miałyby wynosić 15 miliardów, przy mnożniku 300 — 24 miliardy, a przy mnożniku 400 o kilka miliardów więcej.

Nowy minister aprowizacyi.

Warszawa. P. A. T. Dzisiejszy „Monitor Polski" ogłasza dwa pisma Naczelnika państwa kontrasygnowane przez prezydenta ministrów. Jedno z nich zwalnia p. Stanisława Śliwińskiego z urzędu ministra aprowizacyi i wyraża mu podziękowanie, drugie mianuje ministrem aprowizacyi p. Bolesława Grodzieckiego.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek minister aprowizacyi Śliwiński pożegnał się z urzędnikami. Nowy min. aprowizacyi p. Grodziecki obejmie w piątek swe urzędowanie. Pod względem politycznym p. Grodziecki należy do lewicy, do t. zw. postępowej demokracyi, skupiającej się około „Narodu".

Przed podpisaniem traktatu z Rosyą.

Warszawa. (Telef. wł.). Zdrowie Naczelnika Państwa poprawiło się o tyle, że jutro, t. j. 15 b. m., wraca on do Warszawy. Wyjazd Naczelnika Państwa do Paryża ma nastąpić około 1 lutego.

Wrażenie, jakie wywarło zaproszenie Naczelnika Państwa do Paryża wśród delegacyi sowieckiej w Rydze, było bardzo silne. Delegacya sowiecka domaga się obecnie przedłużenia terminu wypowiedzenia rozejmu, aby uzyskać większe gwarancye w sprawach wojskowych; obawiając się, że w Paryżu będzie omawiana kwestya zbrojnej interwencyi względem Rosyi sowieckiej. Uwzględnienie żądań sowieckich delegacya polska uzależnia od przyznania Polsce uczestnictwa w podziale złota rosyjskiego, tudzież od zgodzenia się na sprostowanie granic, wykreślonych traktatem ryskim. Według obiegających wiadomości, podpisanie traktatu ma nastąpić około 10 lutego.

Podjęcie rokowań z Litwą.

Warszawa. (E. Expr.). W tych dniach przyjeżdża do Warszawy delegacya rządu litewskiego do Ligi Narodów z Waldemarasem na czele. W związku z tem należy oczekiwać wznowienia rokowań polsko-litewskich.

Warszawa. (E. Expr.). Komisya konsultacyjna, wysłana przez Ligę Narodów dla zbadania spraw polsko-litewskich, wraz z komisyą kontrolującą z pułk. Chardignym na czele, wyjechała wczoraj do Kowna.

GDAŃSK SPROWADZA MINISTRÓW Z PRUS.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg" donosi z Berlina, że na stanowisko ministra finansów wolnego miasta Gdańska upatrzony jest tajny radca pruskiego ministerstwa, dr. Volkmann, z którym toczą się w tej mierze już od dłuższego czasu pertraktacye.

Expose Benesza.

Praga. P. A. T. Min. spraw zagr. Dr Benesz wygłosił wczoraj ekspose o sytuacyi zagranicznej. Podniósł on, że stosunki republiki do Austryi i do Węgier polepszyły się ostatnio, jest nadzieja, że międzynarodowa sytuacya, bez względu na stanowisko Rosyi, ulegnie dalszym komplikacyom. Benesz oświadczył, że w Rzymie będzie pertraktował w sprawie rozdziału Kościoła od państwa i prawdopodobnie uzyska zgodę na to pod pewnymi warunkami.

KOMUNIŚCI CZESCY DZIAŁAJĄ.

Praga. P. A. T. Podczas posiedzenia parlamentu przyszło do gwałtownych scen z posłami komunistycznymi. Pos. Smeral zarzucił, że w więzieniu znajduje się przeszło 3000 komunistów.

Praga. (East Express). „Narodni Listy" donoszą z Preszburga: Tutejsi komuniści zamierzają rozpocząć nową akcyę strajkową na Słowaczyźnie na tle gospodarczem, ponieważ przekonali się, że robotnicy słowaccy są nieczuli na argumenta polityczne.

WYJAZD KS. HLINKI.

Praga. P. A. T. Ks. Hlinka wyjeżdża do Ameryki, aby nawiązać kontakt z bawiącymi tam Słowakami.

Kłopoty finansowe Czechosłowacyi.

Praga. (East Express). Na jutrzejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego toczyć się będzie debata w sprawie dodatkowego budżetu, będącego wynikiem podrożenia cen wszystkich artykułów. Przekracza on o 5 miliardów koron czeskich budżet zasadniczy, projektowany z początkiem b. r. Projekt dodatkowego budżetu wyszczególnia tym razem wszystkie pozycye w przeciwieństwie do projektu poprzedniego, który tego nie przeprowadzał.

Praga. (East Express). „Tribuna" donosi: Na wspólnem posiedzeniu przewodniczących klubów czeskich wniósł dr. Englisch nowy projekt ustawy mącznej. Przyszło do ostrego konfliktu między socyalistami a agraryuszami. Prezydent Masaryk wezwał do siebie cały szereg przywódców, aby złagodzić konflikt.

W Zgromadzeniu narodowem mówi się o nowych wyborach. Na ten sam temat pisze „Cas": Odbyło się wspólne posiedzenie wydziału budżetowego i wydziału aprowizacyjnego. Do przedstawicieli stronnictw przemawiał min. aprowizacyi Prusza i min. Englisch. Rząd chce sprzedawać mąkę po cenach kupna, tylko 10 proc. najuboższej ludności ma otrzymywać mąkę po cenie dotychczasowej, co wyniesie około 1000 kor. czeskich na głowę. Państwo będzie to kosztować 800 mil. kor. cz. Gminy dopłacać będą do tej kwoty 5—10 proc. Urzędnicy państwowi otrzymają specyalne dodatki, robotnicy zaś postarać się muszą o podwyżkę płac.

Powstańcy opanowali linię Dniepru.

Lwów. P. A. T. „Ridnyj Kraj" donosi, że według wiadomości kijowskiego sztabu powstańców, cała linia Dniepru od Kijowa do Chersonia jest zajęta przez powstańców.

Gdańsk. P. A. T. Z Helsingforsu donosi Ag. „Russ Union" o pomyślnym przebiegu akcyi, podjętej przez powstańcze oddziały na Ukrainie, zwłaszcza na obszarze na zachód i północny-zachód od Kijowa. Po zniszczeniu czerwonego garnizonu w Makarowie, powstańcy posunęli się dalej na północ i przecięli linię kolejową Kijów—Borodzianka. Powstańcom pomagają chłopi, zaopatrzeni obficie w artyleryę i karabiny maszynowe, pozostawione jeszcze przez wojska niemieckie.

STARCIE NA MORZU CZARNEM.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Paryża donoszą: Okręt francuski „Sacalave" został zaatakowany przez bolszewików na morzu Czarnem. Napastujący okręt bolszewicki został zatopiony.

TREŚĆ UKŁADU ANGLO-ROSYJSKIEGO.

Berlin. P. A. T. „Manch. Guardian" ogłasza tekst angielskiego projektu wznowienia stosunków handlowych z Rosyą sowiecką. Projekt umowy stwierdza konieczność usunięcia przeszkód w nawiązaniu stosunków handlowych pomiędzy Anglią a Rosyą sowiecką. Okręty rosyjskie będą mogły przybywać do portów angielskich. Rząd sowiecki ma prawo ustanowienia w Anglii konsulatów, to samo również obowiązuje Rosyę sowiecką w stosunku do Anglii. § 8. stwierdza obowiązek odszkodowania przez Rosyę sowiecką obywateli angielskich za straty, poniesione wskutek wojny i rewolucyi. Jeden z dalszych paragrafów ustala 8-miesięczny termin dla ogłoszenia układu.

Rada ambasadorów.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ambasadorów pod przew. Cambona, ambasador Stanów Zjedn. złożył oświadczenie, że Stany Zjedn. wobec nieratyfikowania traktatu wersalskiego, uważają za nie stosowne mieć w dalszym ciągu swojego przedstawiciela w Radzie ambasadorów. W odpowiedzi na to Cambon wyraził z tego powodu ubolewanie w imieniu konferencyi. Następnie Rada ambasadorów wysłuchała raportu w sprawie toczących się obecnie w Paryżu rokowań polsko-niemieckich, co do tranzytu przez korytarz polski.

Paryż. (East Express). Konferencya ambasadorów wysłuchała dnia 12 stycznia sprawozdania p. Lefevre, prezesa komisyi redakcyjnej układów polsko-niemieckich w sprawie transitu. Sprawozdawca przedstawił przebieg rokowań w tej sprawie pomiędzy Polską a Niemcami. Konferencya ambasadorów udzieliła aprobaty p. Lefevrowi, który oświadczył następnie, że rokowania polsko-niemieckie w sprawie likwidacyi wzajemnych zobowiązań finansowych rozpoczną się natychmiast pod przewodnictwem Allhanda, doradcy technicznego konferencyi ambasadorów, a szefem delegacyi niemieckiej jest w zastępstwie hr. Eulenburga p. Mutius, niemiecki charge d'affaires w Paryżu.

Włochy nie wstąpią do „małej ententy".

Medyolan. P. A. T. Wied. Biuro koresp. „Corriere della Sera" zwraca uwagę w sprawie doniesień, jakoby dr. Benesz z okazyi swojej podróży do Rzymu miał zamiar pertraktować w sprawie przymierza włosko-czeskiego, że w obecnej chwili nie można mówić o przemianie małej ententy w przymierze przy udziale Włoch. W włoskich kołach politycznych zauważono, że jakkolwiek Włochy są jednomyślne z małą ententą w kwestyi kilku punktów najważniejszego znaczenia, w szczególności w sprawie niemożności powrotu Habsburgów i jakkolwiek traktat w Rapallo usuwa do połowy trudności, które istniały między Włochami i Czechosłowacyą, nie może być obecnie mowy o innem przymierzu, jak tylko o przymierzu czysto gospodarczem.

ANATOL FRANCE BOLSZEWIKIEM.

Warszawa. (Telef. wł.). Paryska „Humanite" ogłasza list Anatola France'a z oświadczeniem przystąpienia do III. międzynarodówki.

Wiadomości gospodarcze.

SPRZEDAŻ ZAKŁADÓW OŚWIĘCIMSKICH. „Robotnik" donosi, że główny Urząd likwidacyjny uchwalił sprzedać zakłady przemysłowe w Oświęcimiu w prywatne ręce. Wypłata należności byłaby dokonana w walucie dolarowej.

NOWE BANKNOTY CZESKIE. „Narodni Listy" donoszą, że w ciągu najbliższych 14 dni będą wydane nowe czeskie banknoty po 5000 koron. Banknoty te są drukowane w Ameryce. W najbliższych dniach będą w Czechosłowacyi wycofane z obiegu 20 hal. austryackie. Termin wycofania ich z obiegu będzie tak krótki, że prawdopodobnie nie będzie można wszystkich monet wymienić.

WZROST CEN NA WĘGRZECH. „N. W. Tagblatt" donosi: Komisya węgierskiej Rady narodowej uchwaliła upoważnić rząd, by ze względu na żądania urzędników państwowych, na których pokrycie potrzeba przeszło 4 miliardy koron, podwyższoną została taryfa kolejowa przeciętnie o 100 proc., nadto mają być podwyższone ceny tytoniu, podatki od soli i alkoholu również o 100 procent.

KREDYT FRANC. DLA AUSTRYI. (Telef. wł.) Donoszą, iż rząd francuski udzielił Austryi kredytu 150—200 milionów franków. Pełnomocnik rządu francuskiego przybędzie do Wiednia. Kredyty dane będą na żywność i węgiel i wystarczą na 5—6 miesięcy.

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda z dnia 13 b. m.: Obligacye m. Warszawy 6 proc. 1915/16 wart. kup. 3.67.2, tranz. 215—214.75, żąd. 220. posz. 213, 6 proc. 1917 za 100 marek wart. kup. 0.20, tranz. 100, żąd. 113, posz. 99, 5 proc. Banku ziem. wart. kup. 1.27.5, żąd. 103, posz. 99, listy zastawne 4 i pół proc. ziem. wart. kup. 0.51.1, tranz. 225—235, żąd. 240, posz. 220, listy zastawne 4 proc. ziem. wart. kup. 0.45.4, 5 proc. m. Warszawy wart. kup. 2.75.4, tranz. 315—310, żąd. 320, posz. 305, 4 i pół proc. m. Warszawy wart. kup. 2.47.5, tranz. [illegible]—267.50, 6 proc. Banku kred. hip. wart. kup. 0.18.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 815—750, dolary kanadyjskie 650—690, franki francuskie 51—48, franki belgijskie 54—50, franki szwajcarskie 125—115, funty szterlingi 3080—2900, marki niemieckie 1200—1100, korony austryackie 112—112, korony czeskie 9.60—8.80, korony szwedzkie 175—162, korony duńskie 134—123, korony norweskie 140—129, lei 11.30—10.50, liry 28—26, marki fińskie 22.50—21, floreny holenderskie 272.50—250, ruble carskie pięćsetki 455—475, ruble dumskie tysiączki 124—110—115, ruble dumskie po 250 — 85.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 13 Stycznia 1921 r. L. 6.

	Ofiarow.	Żądano	Transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—.—	—.—	—.—
" kanadyjskie	—.—	—.—	—.—
Franki francuskie	—.—	—.—	—.—
" belgijskie	—.—	—.—	—.—
" szwajcarskie	—.—	—.—	—.—
Funty szterlingi	—.—	—.—	—.—
Marki niemieckie	—.—	—.—	—.—
Korony austryackie	—.—	—.—	—.—
" czecho-słowackie	—.—	—.—	—.—
" szwedzkie	—.—	—.—	—.—
" duńskie	—.—	—.—	—.—
" norweskie	—.—	—.—	—.—
Lei rumuńskie	—.—	—.—	—.—
Liry włoskie	—.—	—.—	—.—
Marki fińskie	—.—	—.—	—.—
Floreny holenderskie	—.—	—.—	—.—
Ruble carskie po 500 rb.	—.—	—.—	—.—
" dumskie " 100 "	—.—	—.—	—.—
" " " 1000 "	—.—	—.—	—.—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92.—	94.—	—.—
4% " " szkolna R. 1906	82.—	84.—	—.—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	89.—	91.—	—.—
4½% " " " 1914	91.—	93.—	—.—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1902	80.—	82.—	81.—
4% " " Lwowa	77.—	79.—	—.—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	90.—	92.—	—.—
4% "	85.—	87.—	—.—
4% " kolej.	82.—	84.—	—.—
4½% Listy zast. Banku kraj.	101.—	103.—	—.—
4% " "	95.—	97.—	—.—
4½% " " Banku hipot.	96.—	98.—	—.—
4% " " " " 60 l.	90.—	92.—	—.—
4½% " " Bku Małopolskiego	94.—	96.—	—.—
4½% " " Ziem. Banku Kred.	94.—	96.—	—.—
4½% " " Tow. Kredyt. ziem.	102.—	104.—	—.—
4% " "	94.—	96.—	—.—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	659.—	709.—	670.—
Bank Hipoteczny	675.—	725.—	690.—
" Małopolski	675.—	725.—	—.—
Ziemski Bank Kredytowy	525.—	600.—	550.—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200.—	—.—	—.—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—.—	—.—	—.—
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	—.—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—.—	—.—	—.—
Bank Komercyalny	—.—	—.—	—.—
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	—.—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	—.—
Powszechny Bank Obrotowy	—.—	—.—	—.—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—.—	—.—	—.—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	1600.—	1725.—	1700.—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	750.—	850.—	810.—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	3090.—	3300.—	3000.—
Żegluga Polska	1300.—	1800.—	1800.—
Zieleniewski	9500.—	10900.	10000.
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów	4900.	5230	4900.—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	6200.—	6400.—	—.—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	5600.—	5650.—	5625.—
Huta żelazna, Kraków	—.—	—.—	—.—
„Automotor" fabryka samochodów	2600.—	2790	2650.—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—.—	—.—	—.—
„Górka" fabryka cementu	7900.—	8100.—	—.—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	7300.—	7500.—	7400.—
„Tepege" Tow. dla przem. górnicz.	10300	10800	10500
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—.—	—.—	—.—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	—.—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—.—	—.—	—.—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. B Fanto)	—.—	—.—	—.—
Polska Nafta	4000.—	4500.—	4200.—
Elektrownia w [illegible]	9500.—	10000	10000
„Oikos" T. A.	5000.—	5200.—	2100.—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	2000.—	2200.—	2200.—
Fabr. przetwor. [illegible] w Trzebini	3200.—	3700.—	250.—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskok.	4800.—	5000.—	4900.—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	5600.—	5900.—	5600.—

Podziękowanie.

W ciężkim smutku po stracie naszego najukochańszego męża i ojca, ś. p. Maksymiliana Urbańskiego, dzięki serdeczne składamy za wyrażone nam współczucie i oddanie ostatniej przysługi ś. p. Zmarłemu. W szczególności WP. Drowi Wilczyńskiemu za troskliwą opiekę w chorobie, Wielebnemu Klerowi, Stowarzyszeniu cukierników i piernikarzy za zajęcie się pogrzebem. PP. Pieczarce i Zbiegieniemu, Kolegom i Przyjaciołom zmarłego za okazanie nam tyle dowodów życzliwości w chwili strasznego naszego nieszczęścia i bólu. Również kolegom pp. Izraelitom, że w ostatniej chwili pamiętali o swoim prezesie. Pani Zborowskiej i jej uczenicom za udział w pogrzebie — składamy serdeczne „Bóg zapłać".

(52) Rodzina.

Za spokój † duszy ś. p.

z Kopaszyna Sikorskich

Władysławy Żuławskiej

Żony ś. p. Karola, Profesora Uniwersytetu Jagiell.,

jako w dziesiątą rocznicę śmierci odprawionem zostanie

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w sobotę dnia 15 stycznia 1921 r. o godz. 9 i pół rano w kościele parafialnym św. Floryana, na które pozostałe dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

†

Zarządy i Współpracownicy przedsiębiorstw K. Buszczyńskiego zawiadamiają o śmierci Swego Szefa i Prezesa

ś. p.

KONSTANTEGO BUSZCZYŃSKIEGO

właściciela dóbr i przemysłowca, b. Konsula gen. Rzpltej Polskiej w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki,

zmarłego d. 12 stycznia 1921 w Krakowie, w którym tracimy ukochanego Szefa, zacnego i najlepszego opiekuna i przyjaciela.

W Krakowie, 13 stycznia 1921.

K. Buszczyński i Synowie S. A.

Zarząd dóbr Górka Narodowa

„Brassika" Fabryka kiszonej kapusty w Krakowie

„Zagon" Skład Nasion w Krakowie.

44 ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

— Zwolna, zwolna, — zaśmiał się Smerkowski. — nie mów pan hop, gdyś nie przeskoczył. Prócz mianowanej Rady mamy prawdziwy rząd pruski. Stawiano mi wielkie trudności, bo jak zwykle, nienasyceni Prusacy radziby zabrać nam ostatki, ale przy pomocy jednego z adjutantów, który na szczęście przy kieliszku rozczula się do łez, zyskałem w komendzie zwolnienie z rekwizycji na piętnaście wagonów i wolność przywozu dla sklepów spółkowych pod warunkiem ustąpienia jednego wagonu, po cenie kosztu dla tutejszego stowarzyszenia spożywczego niemieckiego...

— Czy istnieje u nas? — spytał prezes.

— Na papierze już jest, — uśmiechnął się syndyk, — tak samo jak pieniądze za wagon naszego zboża, zaś przyszłość pokaże mylność hypotezy istnienia spółki niemieckiej i kwitu do kasy. Musiałem zgodzić się z najlepszą i najwdzięczniejszą miną na ten rabunek, ażeby uratować czternaście wagonów.

— Ach, Boże, znów będziemy musieli podwyższyć cenę przez ten stracony wagon — martwił się Terecki. — i nowe narzekania, nowe pretensje i co to będzie?

— Czysty zysk, — zaśmiał się Smerkowski, — według recepty kupieckiej: módl się i przykradaj, a będziesz bogaty.

— Dobrze wam żartować, — nachmurzył się Terecki, — ale nie wiem, czy tak żartobliwie znosilibyście wymówki i podejrzenia.

— To nie moja parafja i nie potrzebuję się martwić, — zaśmiał się wesoło Smerkowski.

— Serdecznie dziękujemy panu, — przemówił prezes, — za dobrą wiadomość i za poniesione trudy. Nasi szlachetni wybawiciele, dzięki panu, zdarli z nas stosunkowo niewiele. Mamy jednak zamówionych tylko sześć wagonów, a brakuje nam dziewięć i musimy się spieszyć, bo łaska Prusaków na pstrym koniu jeździ i mogą odebrać pozwolenie. Nasi ajenci zbożowi są dobrzy, ale potrzebują zachęty i przynaglania, a nasz wysłannik musi i sam pojechać do producentów, ażeby sprawę przyspieszyć. Trzeba nam uczciwego i energicznego człowieka... może panowie macie stosownego kandydata?

Wśród chwilowego milczenia odezwał się Mirski:

— Proponowałbym pracującego w Lidze pana Olkiewicza. Uczciwy, małomówny, wytrwały i energiczny. Umie słuchać cierpliwie, a swoje przeprowadzi, bo nie ulega nerwom.

Znali go wszyscy obecni i nikt nie sprzeciwił się jego kandydaturze; więc prezes upoważnił sekretarza Mirskiego do załatwienia tej sprawy po naradzie z kierownikiem działu handlowego.

Następnie Szczygłowski, kierownik działu rękodzielniczego, szczupły szatyn, z brodą krótko przyciętą, z ruchami niespokojnymi, mówił szybko i nerwowo o nieuczciwej konkurencji żydów rzemieślników, którzy dając materjał lichy, fałszowany, zupełnie bezwartościowy, mogą produkowany towar oddawać taniej i uniemożliwiają uczciwy handel. Jako środek zapobiegawczy radził informowanie publiczności przez dzienniki o lichej i fałszowanej produkcji żydowskiej. Za przykład tego rodzaju produkcji podał schwytaną znaczną partję obuwia z podeszwami tekturowemi doskonale naśladującemi skórę.

Również Terecki skarżył się na chytrość i przebiegłość żydów, którzy przy pomocy swych wpływów i łapówek przeszkadzają naładowaniu i wyładowaniu towarów, denuncjują, że deklaracje nasze są fałszywe, co powoduje nową rewizję z wielką stratą czasu, pieniędzy i towaru.

— Zaradzić temu nie możemy na razie, bo żydzi mają zawsze protekcję pruskich urzędników, a skargi nasze pozostają bez skutku, — kończył Terecki swą relację, — i mojem zdaniem, może hamulcem tych machinacji żydowskich byłoby piętnowanie publiczne w gazetach tych jaskrawych nadużyć.

— Dzisiejsze nasze zebranie nosi wybitne piętno antyżydowskie, — uśmiechnął się prezes, — co mnie do pewnego stopnia dziwi, żydzi bowiem są zawsze ci sami, zawsze w handlu wojują z nami niesumiennością i szalbierstwem, o czem sami panowie przekonaliście się nie od dzisiaj, więc skąd ten wojowniczy nastrój?

— Z każdym dniem stają się oni zuchwalsi i nie ukrywają swych wrogich względem nas zamiarów, — objaśnił Terecki.

— Mogę tylko poprzeć zdanie kolegi licznymi faktami jawnych nadużyć i drwin z obowiązujących przepisów — uzupełnił Szczygłowski.

— Zdaje mi się, — odezwał się Mirski, — że mogę do pewnego stopnia wyjaśnić zaczepny i zuchwały nastrój żydostwa u nas, rosnący niemal z każdym dniem. Może panowie czytaliście, a może nie zwróciliście uwagi na artykuł w „Berliner Zeitung“ z pokłosia dzienników, w którem znajduje się bardzo znamienna dla nas cytata z „Jüdische Rundschau“. Cytatę tę umiem na pamięć z powodu jaskrawej nienawiści względem nas. Jeśli pozwolicie panowie, powiem.

— Prosimy!... Słuchamy!...

Mirski dosłownie powtórzył znaną cytatę o Wilnie, Grodnie i Białymstoku.

Z wyrazu twarzy obecnych można było wyczytać oburzenie na zarozumiałość, kłamstwa i uroszczenia żydowskiego pisma, a gdy skończył, odezwały się słowa piętnujące bezczelność żydowską.

— No, jeśli nasze żydki tę skromną notę dyplomatyczną odczytali, — uśmiechnął się syndyk, — nic dziwnego, że traktują nas jako swych parobków.

Mirski przypuszczając, że żydzi rozgłoszą sprawę pojedynku, postanowił uprzedzić ich manewr i opowiedzieć istotną prawdę o całem zajściu.

— I jeszcze jeden szczegół, — zaczął, — przed kilku dniami trzej żydzi, a zwłaszcza jeden z nich, zachowywali się na ulicy, w południe, wyzywająco i brutalnie. Publiczność na razie nie reagowała...

— I pan spełnił obowiązek publiczności, — dodał z uśmiechem prezes.

— Tak jest, usunąłem żydów z trotuaru.

— Bez boksowania, — zaśmiał się syndyk.

— Lekko zepchnąłem ich, — mówił Mirski, — i rozeszliśmy się spokojnie. Tego samego dnia wieczorem, w cukierni, zobaczyłem tych samych żydów, a jeden z nich podszedł do dwóch pań, matki i córki, Polek, i zaproponował pannie zawarcie znajomości...

— A bezczelny! — syknął nienawistnie Szczygłowski; — daliście mu w papę!?

— Nie, tylko ścisnąłem mu rękę...

— Wyobrażam sobie ten delikatny uścisk angielsko-japoński, — dodał syndyk.

— On opuścił te panie i wszyscy trzej szli za nami, wymyślając mi przez całą drogę. Pożegnawszy te panie w bramie kamienicy, poszedłem do oczekujących mnie żydów i wówczas ten główny winowajca wyzwał mnie na pojedynek...

— Co? żyd? — zdziwił się prezes.

— Na, dałeś mu pan pojedynek! — zaśmiał się Terecki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIE.

Państwowy Urząd Węglowy podaje do wiadomości, że od 1 stycznia 1921 r. będą liczone następujące ceny za węgiel i koks za jedną tonnę franko wagon kopalnia lub komora graniczna:

Węgiel. Pochodzenie węgla	gruby i kostka	Orz. I i Orz. II.	Orz. III resp. grosz. grysik i drob.	Miał	Dla wszystkich gatunk.
Karwiński	—	—	—	—	3.000
Górnośląski	2.750	2.600	2.420	2.150	—
Dąbrowski	2.320	2.200	2.050	1.800	—
Krakowski i odkrywki dąbrowskie	2.000	1.900	1.760	1.560	—
Opał domowy niezależnie od pochodzenia	1.900	1.800	1.660	1.460	—
Brunatny	—	—	—	—	1.400

Koks importowany (ceny awansowe): Karwiński Mk 6.300 — Górnośląski Mk 5.50° 3092

Do cen węgla krajowego dolicza się 10% tytułem podatku komunalnego na terenach b. Kongresówki.

OGŁOSZENIE.

Komisja Gazowo-elektryczna Rady miasta na posiedzeniu w dniu 28. grudnia 1920 r. postanowiła podnieść cenę prądu:

dla światła z Mk. 12·— na Mk. 18·— za 1. kwg. dla mieszkań i klatek prywatnych

dla światła z Mk. 16·— na Mk. 30 — za 1. kwg. dla innych lokali

dla motorów z Mk. 10. na Mk. 18. za 1. kwg.

Podwyższenie ceny prądu obowiązywać będzie od odczytów za grudzień br., to znaczy, że rachunki za zużyty prąd w styczniu 1921 r. obliczone będą już po podwyższonej cenie.

Kraków, dnia 29. grudnia 1920 r.

3123 Dyrekcja Elektrowni Miejskiej w Krakowie.

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.